GŁOS NARODU

NR. 581. — ROK XXVI. | KRAKÓW, SRODA DNIA 13. GRUDNIA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane a wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki
itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Propozycya układów.

Mocarstwa centralne i ich sprzymierzeńcy zaofiarowali przeciwnikom, za pośrednictwem państw neutralnych, przystąpienie do rokowań pokojowych. Po raz pierwszy padło wczoraj oficyalnie słowo które po cichu powtarza świat cały. Austro-Węgry, Niemcy, Bułgarya i Turcya zaznaczają w swej nocie, iż bliższe waruunki gotowe są przedstawić w toku układów, jeżeli strona przeciwna zasadniczo myśl tę zaakceptuje. Czynią to — jak stwierdza komunikat urzędowy — w poczuciu swej siły, swych sukcesów militarnych i w przekonaniu, że wojnę obronną, jaką prowadzą, potrafią zwycięsko ukończyć nawet i wówczas, gdyby, mimo ich gotowości do honorowego pokoju, dalszego rozlewu krwi uniknąć się nie dało.

Wieści o nagłem zwołaniu Sejmu Rzeszy opierały się na przypuszczeniu, że kanclerz Bethmann Hollweg ogłosi na niem propozycye pokoju. Nota wszystkich państw czwórprzymierza mowę jego uprzedziła. Kanclerz notę na posiedzeniu odczytał. Przed omówieniem tego doniosłego wypadku, należy przypomnieć okoliczności, w jakich stał się możliwym. To czynimy poniżej.

PRZED SEJMEM RZESZY.

W chwili, gdy te słowa piszemy, rozegrała się już w Sejmie Rzeszy w Berlinie scena historyczna, którą w niezbyt jasnych, lecz suggestywnych słowach zapowiedziały depesze onegdaj. Wiadomo, że parlament niemiecki został odroczony przed kilku zaledwie dniami, po uchwaleniu ustawy o powszechnej służbie pomocniczej, t. j. o mobilizacyi cywilnej. Tem silniejsze wrażenie musiała wywrzeć wiadomość o ponownem jego zwołaniu i to nagle, w terminie tak krótkim. Postanowienie to zapadło w głównej kwaterze wojennej, w obecności cesarza Wilhelma i paru książąt związkowych, wśród których znajdował się także król bawarski. Było tak niespodziewanie, iż kanclerz telegraficznie musiał zawiadomić prezydenta Sejmu Rzeszy, p. Kaempfa, aby również telegraficznie powołał posłów na obrady. Wprawdzie pogłoski o rychłem jakoby zwołaniu parlamentu rozchodziły się jeszcze przed jego odroczeniem, lecz krążyły głównie w kołach giełdowych i mało znajdowały wiary. Zajmowano się niemi ale nie pod kątem przypuszczeń i dociekań idących tak daleko, jak to miało miejsce po ukazaniu się oficyalnego, ostatecznego ogłoszenia.

POKÓJ ODRĘBNY?

Domysły szły w paru kierunkach. Pierwszym było, iż jedno z państw koalicyi ofiarowało gotowość do pokoju osobnego. Wieść tę, która musiała być silnie ugruntowaną w przekonaniu powszechnem, a odnosiła się zapewne do Rumunii, jako obecnie pobitej, zdementowały jednak dzienniki na podstawie wiadomości ze źródeł poinformowanych — jak przynajmniej zapewniały. Dodawano przytem, że o Rumunii będzie mowa, lecz tylko w formie sprawozdania, jakie kanclerz przedstawi, podając bilans działań wojennych, zakończonych na razie wzięciem Bukaresztu.

Drugie pogłoski o pokoju odrębnym tyczyły się Serbii. O nich również nic bliższego nie wiadomo, poza niejasną pogłoską, iż rząd serbski miał zwrócić się do państw centralnych z prośbą o pokój. Jak wiadomo, Serbia, Czarnogóra i Belgia nie przystąpiły do konwencyi londyńskiej z 4 września 1914, którą Rosya, Anglia i Francya związały się, iż pokój zawierać będą tylko razem, nie z osobna, a do której następnie przystąpiły Włochy.

PROPOZYCYE NIEMIEC?

Z pozytywniejszych wieści, które podnosiły jeszcze pisma, zaznaczyć należy, iż kanclerz — jak z otoczenia jego miano dawać do zrozumienia — przedstawi raz jeszcze gotowość Niemiec do wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych. Mówimy: raz jeszcze, gdyż p. Bethmann Hollweg kilkakrotnie już zaznaczał tę gotowość, a to zarówno w mowach parlamentarnych, jak później w rozmowach z dziennikarzami. Ostatnio uczynił to w interwiew z pewnym dziennikarzem amerykańskim, któremu wyraźnie powiedział, iż gotowość Niemiec do zawarcia rozumnego i zabezpieczającego ich przyszłość pokoju, napotyka po stronie przeciwnej na niezrozumienie i milczenie.

Nim przejdziemy do omówienia bliższej okoliczności, w jakich ten nastrój w Niemczech się wytworzył, należy jeszcze zanotować pogłoskę, że kanclerz ma rzucić, podobno, projekt utworzenia „Wielkiej Bułgaryi“, po przyłączeniu terenów serbskich i rumuńskich do państwa cara Ferdynanda. Ma to być jedna z form przyszłego ukształtowania się Europy, którą pokój miałby ostatecznie utrwalić. Dodawano przytem, że mnożą się pogłoski o konferencyi pokojowej, która miałaby przyszły stan rzeczy omówić i zatwierdzić. Czy idzie o kongres pokojowy, czy też o nieobowiązującą co do warunków układu konferencyę, któraby tylko ratyfikowała poczynione umowy, tego również nie wiadomo.

W każdym razie przeważa ilość komenntarzy do niespodziewanego zwołania Sejmu Rzeszy w tym kierunku, iż kanclerz przedstawi raz jeszcze, tym razem konkretnie i jasno, warunki, pod którymi Niemcy mogłyby wejść w rokowania o pokój.

WARUNKI NIEMIEC.

Dotychczas przedstawiał je ogólnikowo. Mówił o pokoju, zabezpieczającym Niemcy na przyszłość od groźby ataku ze strony takich czy innych grup mocarstwowych. Dokładniej określił tylko stanowisko co do Belgii, zaznaczając, że Niemcy nie miały zamiaru jej anektować. W tej samej jednak chwili dodawał, iż Rzesza musi posiąść gwarancye czwórporozumienia, w szczególności Anglii i że nie będzie „bramą wpadową“, przez którą w przyszłości wojska angielskie mogłyby ruszyć ku granicom Niemiec. Jakiego rodzaju te gwarancye być mają — nie określał.

Co do granic wschodnich, również mówił p. Bethmann Hollweg o „bramach wpadowych“, które istnieją, a które musi zamknąć. Zamiar stworzenia Królestwa Polskiego związanego ściśle z mocarstwami centralnemi, miał tę bramę wpadową usunąć, chociaż zupełnie kwestyi jeszcze nie załatwiał, pozostawała bowiem granica z Litwą i Kurlandyą — co do tego zaś odcinka terenu nie dawał kanclerz żadnych pozytywnych informacyj.

Milczał p. Bethmann Hollweg zupełnie o przyszłej sytuacyi Serbii i Czarnogóry w przyszłym ukształtowaniu Europy. Milczał, oczywiście i o Rumunii, gdyż w czasie ostatniego jego przemówienia wojska niemieckie nie znajdowały się jeszcze głęboko na Wołoszczyźnie i Bukareszt pozostał w ręku Rumunów. Chyba na poufnych posiedzeniach, przy sposobności ustawy o powszechnej służbie cywilnej, rzucił może kanclerz jakieś o tem objaśnienia, nie doszły one jednak do wiadomości publicznej.

Taksamo z ust kanclerza dotychczas nie dowiedziano się niczego o przyszłym ukształtowaniu kolonialnego władztwa Niemiec, zatem o kwestyi, która najważniejszą jest może wśród problemów wojennych. W jednej z poprzednich dyskusyi parlamentarnych w Berlinie podnosili posłowie narodowo-liberalni, że Niemcy muszą odzyskać kolonie utracone i powiększyć swój stan posiadania o nowe, gdyż jako kraj przemysłowy muszą mieć z jednej strony zapewniony surowiec z własnych obszarów, bez pośrednictwa handlowego Anglii i innych państw czwórporozumienia — z drugiej zaś przez rozszerzenie kolonij otrzymają pole zbytu dla swych towarów, którego potrzebują.

Ale przed niewielu jeszcze dniami, około 1 grudnia, ukazał się w „Koelnische Zeitung“ obszerny wywód na temat kolonij niemieckich. Należy go teraz przypomnieć, zwłaszcza że organ ten był zawsze inspirowany przez ministerstwo spraw zagranicznych.

Ważny ten dokument miał treść następującą:

Niemcy — mówiła „Koeln. Ztg“ — nie dążą do anektowania w Europie nowych terenów. Te cele polityczne nie są w obrębie ich zamiarów. Natomiast wielkie przestwory kolonialne, złączone z sobą, mają to do siebie, iż mogą być utrzymane z łatwością w ręku i dobrze wyeksploatowane. To też „musimy taki zwarty przestwór kolonialny osiągnąć i starać się o jego wojskowe utrwalenie i utrzymanie. To będzie nasz przyrost siły politycznej“.

Więcej jeszcze „Koeln. Ztg“ mówiła wprost o warunku, pod jakim wojska niemieckie mogłyby opróżnić zajęte terytorya Francyi. „Musimy obstawać przy tem — pisała — aby Anglicy opróżnili Calais i cały skrawek wybrzeża francuskiego, który zajmują wojskowo. Dopóki to się nie stanie, uważamy za rzecz zrozumiałą samą przez się, iż wojska niemieckie utrzymują we władaniu teren francuski, tak daleko, jak daleko zaszły“. I organ nadreński dodawał, że „to są w wielkich zarysach cele wojenne, jakie wyobraża sobie niemiecki naród“.

PRĄDY W NIEMCZECH.

Myśl postawienia propozycyj pokoju nurtuje oddawna społeczeństwo niemieckie i to pod różnemi formami.

Najsilniej objawiała się w stronnictwie socyalistycznem, a to w rozłamie na dwa prądy. Pierwszy, reprezentowany przez klub socyalistyczny w parlamencie niemieckim, jest w swej większości za tymi warunkami pokoju, jakie pos. Scheidemann głosił i głosi od kilku miesięcy. Warunki te, to w najzwięźlejszej formie: „niech to, co niemieckie pozostanie niemieckiem, co francuskie francuskiem, co belgijskie — belgijskiem. Niemcy prowadzą wojnę obronną, nie dążąc do zaborów, więc jeżeli obronią swój dotychczasowy stan posiadania, to spełnią chlubnie zadanie wobec olbrzymiej przemocy“. Warunkiem jest wszakże zabezpieczenie przyszłości Niemiec, a co do tego pos. Scheidemann żadnych konkretniejszych propozycyj nie stawia, sądząc, że przy ewentualnem porozumieniu między mocarstwami, rzecz ułoży się sama z siebie w drodze wzajemnych ustępstw.

Prąd drugi, reprezentowany przez „Socyalistyczną wspólnotę pracy“, tj. przez grupę posłów parlamentarnych, która oderwała się od klubu i pod przewodnictwem pos. Haasego działa odrębnie — streszcza swój postulat w okrzyku: „Pragniemy pokoju bez zwycięsców i bez zwyciężonych“. Pozornie niemal identyczny z poprzednim, program ten nie mieści w sobie jednak postulatu zabezpieczenia przyszłości Niemiec i wogóle o tem nie mówi, podczas gdy klub socyalistyczny rzeczy tej nie przemilcza.

W obozie „mieszczańskim“ znów krzyżują się dwa sprzeczne kierunki. Aneksyoniści domagają się przyłączenia do Niemiec, w takiej, czy innej formie, zwymówieniem słowa „aneksya“, czy też z przemilczeniem go — różnych terytoryów europejskich, w szczególności Belgii i ziem na wschodzie. Są to przeważnie konserwatyści, wszechniemcy i część narodowych liberałów. Centrum i partye postępowe nieopowiadają się za zaborami, domagają się jednak takich „gwarancyj“ militarnych i politycznych, któreby zapobiegły na przyszłość wszelkiemu dla Niemiec niebezpieczeństwu. Pojęcie to może być traktowane szerzej, lub węziej, pozostawia więc wielkie pole do interpretacyi.

P. ASQUITH, BETHMAN, BRIAND.

O możliwości rozpoczęcia układów pokojowych mówi się w świecie od kilku miesięcy konkretniej, niż poprzednio. Pierwszy asumpt do tego powstał po mowach wyborczych prezydenta Stanów Woodrowa Wilsona, który podjął myśl, rzuconą przez Ligę Wymuszenia Pokoju, — instytucyę amerykańską — aby po wojnie utworzyć związek wszechświatowy państw, mający strzedz pokoju, załatwiać spory międzymocarstwowe, pośrednictwem i sądami rozjemczemi a ewentualnem współdziałaniem zbrojnem wszystkich, przeciw burzycielowi pokoju, wymuszać pojednawcze załatwianie kwestyj spornych.

Liga wymuszenia Pokoju znalazła poparcie u polityków państw wojujących. Przyłączył się do jej zamiarów były już dzisiaj prezydent gabinetu angielskiego p. Asquith, zaznaczył swą zasadniczą przychylność p. Briand, wreszcie p. Bethmann-Hollweg, odpowiadając p. Asquitowi, również podkreślił, iż Niemcy nie tylko gotowe są przystąpić po wojnie do takiego związku państw, ale nawet stanąć na jego czele.

Niedawno temu Liga Wymuszenia Pokoju obradowała w Nowym Jorku. Na zebranie jej wysłali telegramy wszyscy wymienieni mężowie stanu. P. Asquith zaznaczył jednak, że o ile przyszłość powojenną wyobraża sobie, zgodnie z zapatrywaniami Ligi, jako stan porządku prawnego między narodami, z trybunałami rozjemczemi i urzędami pośrednictwa, o tyle nie dopuszcza myśli, aby Liga przedsięwzięła pośrednictwo pokojowe w obecnej wojnie, która musi dopalić się do końca. To samo zdanie wyraził zresztą prezydent Wilson. Stąd zadziwiła poniekąd wiadomość, jakoby prezydent wysłał był obecnie do cesarza Wilhelma telegram z gotowością pośredniczenia i jakoby p. Gerard, ambasador amerykański w Berlinie, wracający obecnie do Niemiec, wiózł ze sobą konkretne propozycye prezydenta co do nastąpić mających układów.

W każdym razie Liga Wymuszenia Pokoju skupiła dokoła swego programu polityków trzech krajów wojujących. Zgodę ich zasadniczą na jej cel uznano w pismach neutralnych, a zwłaszcza w kołach pacyfistycznych za ważny substrat do rokowań, za pierwszą belkę mostu, który mógłby być rzucony nad przepaścią, dzielącą dziś Europę na dwa zbrojne i walczące obozy. Pacyfiści posuwali się tak daleko, iż przypuszczali, że po zgodnych w poglądzie na Ligę mowach pp. Asquitha, Bethmanna i Brianda, rokowania są tylko kwestyą czasu. Książę Aleksander Hohenlohe pisał w „Neue Zuerichtr Zeitung“ po ostatniej mowie kanclerza, w której p. Bethmann zgodził się zasadniczo za wszechświatowy związek pokoju: „Trudno wyobrazić sobie, aby teraz jeszcze, po tych słowach, walka miała toczyć się dalej, aby ludzie ginęli bezowocnie, gdy pokój jest do osiągnięcia, gdy kierujący mężowie stanu wyrazili jednomyślność poglądów na przyszłe ukształtowanie stosunków międzynarodowych“.

DEKLARACYA POKOJOWA.

Wiedeń 12. grudnia.

Dnia 12. grudnia. Urzędownie ogłaszają:

Gdy w lecie 1914 cierpliwość Austro-Węgier wobec szeregu planowo prowadzonych i stale się wzmagających prowokacyi i pogróżek wyczerpała się i monarchia po prawie 50 latach nieprzerwanego pokoju widziała się zmuszoną chwycić za oręż, dla tej ciężkiej decyzyi nie były miarodajnymi ani plany atakowania ani zamiary zaborcze, lecz wyłącznie gorżki nakaz koniecznej obrony.

Bronić swej egzystencyi i na przyszłość zabezpieczyć się przed podobnymi typowymi zamachami nieprzyjaznych sąsiadów, było zadaniem i celem monarchii w obecnej wojnie.

W związku ze swymi sprzymierzeńcami, wypróbowanymi w wiernem braterstwie broni, wojsko i flota Austro-Węgier, walcząc i krwawiąc, ale także atakując i zwyciężając, osiągnęły szereg sukcesów i zamiary nieprzyjacielskie udaremniły. Czwórprzymierze *) nie tylko wywalczyło niezliczony szereg zwycięstw, lecz także w swej mocy posiada rozległe nieprzyjacielskie obszary. Niezłamaną jest jego siła, którą ostatnio mógł poczuć ostatni zdradziecki przeciwnik, niezachwianą, niewzmożoną chęć oporu jego ludności.

Nigdy nie mogą się nieprzyjaciele spodziewać pokonać ten związek państw i rozbić go, nigdy się im nie powiedzie przez zarządzenia blokujące i wygładzające skruszyć go. Ich cele wojenne, do których w trzecim roku wojny nie przybliżyli się, w dalszym ciągu będą się okazywać jako zupełnie nieosiągalne. Dlatego bezowocnem i nadaremnem jest dla przeciwników dalsze prowadzenie wojny.

Natomiast mocarstwa czwórprzymierza cele swe: obronę przeciw szeroko zamierzonym i umówionym atakom na ich byt i ich całość, jakoteż uzyskanie realnych rękojmi przeciw powtórzeniu się takich pogróżek na ich byt i ich pokojowy rozwój skutecznie przeprowadzały i nigdy nie dadzą się wyprzeć z podstawy swej egzystencyi, zapewnionej przez wywalczone korzyści.

Dalsze prowadzenie morderczej wojny, w której przeciwnicy wiele jeszcze mogą zburzyć, ale losów, według niezachwianej pewności czwórprzymierza, nie będą już mogli odwrócić, przedstawia się coraz więcej jako bezcelowe niszczenie życia ludzkiego i mienia, jako żadną koniecznością nie usprawiedliwiona nieludzkość, jako zbrodnia wobec cywilizacyi.

Wobec tego przekonania i nadziei, że podobny pogląd także w obozie przeciwników mógłby się ujawnić, w gabinecie wiedeńskim, w pełnem porozumieniu z rządami państw sprzymierzonych, dojrzała myśl, aby podjąć otwartą i lojalną próbę, by z przeciwnikami módz się rozmówić celem utorowania pokoju.

W tym celu rządy Austro-Węgier, Niemiec, Turcyi i Bułgaryi wystosowały dziś do uwierzytelnionych zastępców państw, którym powierzono ochronę obywateli państw w krajach nieprzyjacielskich w odnośnych stolicach, równobrzmiące noty, które przedstawiają skłonność wejścia w rokowania pokojowe z przeciwnikami i zawierają prośbę, by oświadczenie to za pośrednictwem swych rządów podać do wiadomości dotyczącym państwom nieprzyjacielskim.

Równocześnie podano specyalną notę o kroku tym do wiadomości zastępcy Stolicy Świętej i proszono o czynne zainteresowanie się Papieża tą propozycyą pokoju. Tak samo zawiadomiono w czterech stolicach uwierzytelnionych zastępców reszty państw neutralnych o tem demarche, celem powiadomienia ich rządów.

Austro-Węgry i ich sprzymierzeńcy dali tym krokiem ponowny stanowczy dowód swej miłości pokoju. Nieprzyjaciel ma teraz przed całym światem złożyć dowód swego usposobienia. Atoli na czwórprzymierze jakikolwiek będzie wynik tej propozycyi, za ewentualnie narzucone dalsze trwanie wojny nie będzie mogła także przed trybunałem swych własnych ludów spaść żadna odpowiedzialność.

Nota w tłómaczeniu opiewa:

Nota mocarstw centralnych.

Najstraszniejsza wojna, jaką świat kiedykolwiek widział, szaleje prawie od 2 i pół lat w znacznej części świata. Ta katastrofa, której węzły wspólnej tysiącletniej cywilizacyi nie zdołały prze-

*) Austro-Węgry, Niemcy, Turcya i Bułgarya.

szkodzić, dotyka ludzkość w jej najcenniejszych zdobyczach. Zagraża ona przemienieniem w gruzy duchowego i materyalnego postępu, który z początkiem XX stulecia był dumą Europy. Austro-Węgry i ich sprzymierzeńcy: Niemcy, Bułgarya i Turcya okazały w tej walce niezwyciężoną siłę. Osiągnęły one nad swymi co do liczby i materyału wojennego przeważającymi nieprzyjaciółmi, potężne sukcesy.

Niewzruszenie trzymają one swe linie wobec ciągle powtarzanych ataków swych nieprzyjaciół.

Najnowsze uderzenie na Bałkanach zostało szybko i zwycięsko zgniecione. Ostatnie wydarzenia dowodzą, że takie dalsze trwanie wojny nie zdoła złamać ich siły oporu, lecz raczej ogólne położenie usprawiedliwia oczekiwanie dalszych sukcesów.

Dla obrony swego bytu i swej swobody narodowego rozwoju zostały sprzymierzone cztery mocarstwa zmuszone do chwycenia za broń. Także czyny chwały ich wojsk nie w tem nic zmieniły. Zawsze trwały one w przekonaniu, że ich własne prawa i uzasadnione żądania nie stoją w sprzeczności do innych narodów.

Nie idzie im o zgniecenie lub zniszczenie swych przeciwników.

Świadome swej wojskowej i gospodarczej siły i w razie potrzeby gotowe do prowadzenia narzuconej im walki aż do ostateczności, ale równocześnie przejęte życzeniem zapobieżenia dalszemu przelewowi krwi i zakończenia okrucieństw wojny, proponują cztery sprzymierzone mocarstwa przystąpienie natychmiastowe do rokowań pokojowych. Propozycye, jakie podczas tych rokowań przedłożą, a które zmierzają do zabezpieczenia honoru, bytu i wolności rozwoju swych ludów, tworzą według ich przekonania stosowną podstawę do przywrócenia trwałego pokoju.

Jeżeli mimo tej propozycyi pokoju i pojednania walka miałaby dalej trwać, to cztery sprzymierzone mocarstwa są zdecydowane prowadzić ją aż do zwycięskiego końca. Ale odrzucają uroczyście wszelką za to odpowiedzialność wobec ludzkości i historyi.

C. i k. rząd ma zaszczyt prosić za pośrednictwem Waszej Ekscelencyi rząd . . . . . o podanie tego doniesienia do wiadomości rządu . . . . .

Z obozu żydowskiego.

(Liga żydowska w Polsce. — Upadek palestynizmu. — Żydzi na prowincyi: — O uznanie żargonu: — Przeciw święceniu niedzieli).

Prasa żargonowa donosi, że w lokalu towarzystwa „Merkur" w Warszawie, po szeregu wieczorów dyskusyjnych powzięto jednomyślnie uchwałę, która według „Momentu" — „ma w chwili obecnej ważne znaczenie dla judaizmu narodowego w Polsce". Uchwała ta opiewa: „Licząc się z ważnością i powagą obecnej chwili oraz z wielką odpowiedzialnością, jaką naród żydowski musi brać na siebie za wszystkie swe kroki, dochodzimy do przekonania, że organizacya syonistyczna powinna bez żadnej zwłoki wziąć inicyatywę i kierownictwo w sprawie zjednoczenia wszystkich żydowskich sił narodowych przez utworzenie centralnej Ligi żydowskiej dla obrony praw narodowych i obywatelskich żydów w Polsce".

Donoszą z Warszawy: W tych dniach przestało wychodzić pismo hebrajskie „Hacefira". Według wyjaśnień pism żargonowych, „Hacefira" przestała wychodzić z powodu braku poparcia, mimo wysiłków wydawców i współpracowników. Upadek „Hacefiry" jest charakterystycznem objawem układu stosunków wśród żydów. „Hacefira" była organem hebraistów żydów, którzy w większości byli syonistami propagującymi wyzwolenie Palestyny i przeniesienie tam żydów. Z ruchu tego wyłonił się następnie nacyonalizm, który sprawą Palestyny nie zajmował się wcale, a dążył tylko do ugruntowania pozycyi żydów na miejscu, t. j. w Polsce. Upadek „Hacefiry" dowodzi, że coraz mniej wśród żydów zwolenników emigracyi do Palestyny.

Żargonowy „Warschauer Tageblatt" skarży się, że żydzi w miastach prowincyonalnych Królestwa zbyt oglądają się „na Warszawę", za mało są samodzielni. Stan rzeczy jest taki:

„Organizacye kupieckie nie podejmują żadnej akcyi. Robi się tylko to, co przynosi korzyści poszczególnym kupcom. Organizacye te nie łączą całości kupiectwa i nie odgrywają żadnej roli w życiu kupieckiem. Nie tworzy się żadnej pracy, nie omawia się wcale sprawy przyszłości żydowskiego posiadania i środków umocnienia pozycyi (żydowskiej). Dzielniejszym jest rzemieślnik żydowski. Spogląda on w przyszłość z większą pewnością i jest usposobiony bardziej społecznie. Nie przestrasza się życia i lepiej rozumie swoje zadania społeczne. Widać już, jak wzrasta stan średni i należy mieć nadzieję, że w nowych pomyślnych okolicznościach stan ten przyjdzie do głosu i zajmie odpowiednie miejsce. „Gazety czytuje się coraz więcej i wzrasta zainteresowanie się sprawami społecznemi. Po trochu stwarza się gorącego zwolennika żydowskiego teatru. Życie na prowincyi staje się głębsze i bogatsze".

Warszawski żargonowy dziennik „Hajnt" donosi, że gmina żydowska w Zamościu wystosowała do generał-gubernatora w Lublinie memoryał, z protestem przeciw niedopuszczeniu żargonu w rubryce spisu ludności, gdzie trzeba było zapisać język ojczysty. Takież podania wystosowały inne gminy żydowskie w okupacyi austryackiej. Generał-gubernator odpowiedział, że zastosowano tu przepis, obowiązujący w całej Austryi.

Prasa żargonowa Królestwa Polskiego donosi, że żydzi zebrali 26.000 podpisów przeciwko projektowanemu odpoczynkowi powszechnemu w niedziele. Memoryały mają być w tych dniach przesłane magistratowi i Radzie miejskiej w Warszawie.

Odwrót Rumunów.

Mistrzowskie posunięcia gen. Mackensena na płaszczyźnie wołoskiej, które w krótkim okresie czasu doprowadziły Rumunów do wymanewrowania ich z ich własnej stolicy, nie przestają stanowić jednego z najbardziej omawianych tematów krytyków wojennych z tej i tamtej strony linii bojowej. W ich rzędzie obszerne omówienie wypadków wojennych w Rumunii zamieszcza w onegdajszym numerze „Pester Lloydu" znany krytyk wojenny wspomnianego pisma kap. Hueber, z którego omówienia, zwłaszcza z uwagi na zamieszczone w niem uwagi co do linii odwrotowej Rumunów, zamieszczamy następujące streszczenie.

W sobotę minął tydzień jak Sinaia i Targoviste były jeszcze w rumuńskiem posiadaniu. Prawe skrzydło armii Falkenhayna i lewe armii dunajowej dotarły wprawdzie na południe i płd. zachód od Bukaresztu, aż do rzeki Arges, jednak jeszcze jej nie przekroczyły. Był to ostatni już moment, w którym rosyjsko-rumuńskie kierownictwo winno było rozpoznać, iż cofnięcie frontu jest nieuniknione i że jedynie może chodzić o to, w którym kierunku i kiedy manewr ten należy uskutecznić. Jeszcze więc w sobotę d. 2 bm. miał przeciwnik możność cofnięcia się bez znaczniejszych przeszkód poza linię Prahova-Jalomita i na linii tej w porządku na nowo ugrupować się. Kwestya czy Bukareszt należy również opuścić, czy też zaryzykować jego oblężenie, miała tu drugorzędne znaczenie, gdyż o tem zawyrokować mógł jedynie stan obrony twierdzy. Rozstrzygnięcie zapadło, jak wiemy, na rzecz opuszczenia stolicy, a tem samem Rumuni dali dowód, iż nie mieli najmniejszej nadziei utrzymania fortecy, i że kwestya utrzymania stolicy w operacyach ostatnich dni nie odgrywała poważniejszej roli.

Niezależnie jednak od zagadnienia, co zrobić z Bukaresztem, wysuwała się na pierwszy plan sprawa konieczności ogólnego odwrotu. O tem, czy stolicę należy opuścić mogła w głównej kwaterze rumuńskiej zachodzić rozbieżność zdań; nie mogło być jednak w tym czasie stanowczo żadnej wątpliwości, iż sytuacya bojowa wymaga spiesznego odwrotu ku wschodowi wszystkich wojsk stojących podówczas na linii Sinaia-Oltenita. Mimo to naczelne rumuńskie kierownictwo odwrotu tego nie zarządziło, lecz pozostawia swe eksponowane grupy bojowe koło Sinaia i Targoviste tudzież przed Bukaresztem na swych stanowiskach. Ostatni stosowny moment zaprzepaszczono, i wypadki musiały potoczyć się swym kołem.

Przechodzą więc przeciwnicy z wielkiemi masami do kontrofenzywy, mimo iż sytuacya skłębionych koło Bukaresztu rosyjsko-rumuńskich sił kształtuje się wskutek rosnącego coraz bardziej od północy niebezpieczeństwa coraz krytyczniej, mimo iż rumuńskie kierownictwo samo uznało, iż Bukareszt jest dojrzały do oddania.

Celem kontrofenzywy przeciwnika było wbicie się klinem między uderzającą od zachodu na Bukareszt armię IX-tą, a armię dunajową, stojącą na południe od Bukaresztu, i ku urzeczywistnieniu tego planu wypadła rosyjsko-rumuńska armia rezerwowa z południowego sektora twierdzy, i w trzech kolumnach ruszyła po linii rozbiegających się promieni w kierunku południowo-zachodnim ku Aleksandryi, południowym ku Giurgiu i południowo-wschodnim ku Budesti (na linii Bukareszt—Oltenita).

Jakiż był los tych operacyi? Uderzenie w kierunku Aleksandryi osiągnęło początkowo miejscowe sukcesy, i odrzuciło wojska sprzymierzone na głębokość zwyż 30 km. ku Dragacesti (20 km. na półn.-zachód od Aleksandryi), lecz śpieszące z pomocą bawarskie i tureckie wojska uderzyły na przeciwnika od północy i odrzuciły go z powrotem. Kolumnę podążającą na Giurgiu pobito i odrzucono w łuku rzek Neajlov i Arges, zaś skrajna wschodnia kolumna została pobita koło Budesti.

W tym samym czasie pobite zostały na półn.-zachodzie przez IX-tą armię cztery dywizye rumuńskie załogi bukaresztańskiej i odrzucone przez Neajlov ku Arges, tak iż w poniedziałek d. 4 bm. wieczorem kontrofenzywa przeciwnika została w zupełności złamana. D. 5 bm. nastąpiła spowodowana obustronnem napięciem przerwa. O odwrocie jednak ciągle jeszcze dowódcy rumuńscy nie myśleli. Gdy zaś dnia 5 b. m. przeciwnik pomimo wezwał ich gen. Makensen do wydania twierdzy, poprosili o 24-godzinny czas do namysłu. Następnego poranku (we środę) wybili Niemcy wyłom w forcie twierdzy, łamiąc system obrony przeciwnika, przyczem podczas tych starć odbywała się ewakuacya stolicy. Wieczorem skonstatowano w głównej kwaterze feldmarszałka, iż przeciwnik wykonuje na całym froncie odwrót ku wschodowi, a dn. 6 b. m. o godz. 1 po południu wjechał marszałek w progi pałacu królewskiego.

Wojska rumuńskie posuwały się z Bukaresztu ku wschodowi, a z uwagi na okoliczność, iż stale dotychczas skierowane były frontem ku zachodowi, linia odwrotu ku wschodowi była początkowo naturalną. Po kilku dniach marszu napotyka ona jednak na barierę dunajową koło Harsovy, tak, iż wojska dosięgłszy do tego odcinka, musiałyby stanąć. Teoretycznie istniałaby wprawdzie możliwość przeprawienia się przez mosty kolejowe koło Harsovy do północnej Dobrudży, jednak przeprawa całych armii przez jeden, jedyny most, i to tuż pod bokiem niemiecko-bułgarskiej armii Dobrudży, byłaby grą wielce niebezpieczną. Stąd też jako naturalny wniosek wyłaniałaby się konieczność odchylenia cofających się wojsk od wschodniej linii odwrotu i skierowania ich na północny-wschód ku linii Braila-Buzeu.

Do rozważenia wszystkich tych ewentualności odwrotowych nie starczyło już jednak naczelnemu kierownictwu rumuńskiemu czasu. Równocześnie bowiem z Bukaresztem padło Ploesti, punkt węzłowy na drodze do Buzeu, tak że wojska państw centralnych były oddalone w tymże dniu od Buzeu około 65 klm., zaś wojska rumuńskie, licząc choćby tylko od obszaru Bukaresztu, aż około 80 klm., nie mówiąc już o dalszych pozostałych oddziałach. W ten sposób odebrali sobie Rumuni nietylko możność nowego ugrupowania się i skutecznego oporu na linii Jalomity, lecz także zachodzi pytanie, czy z uwagi na pochód lewego skrzydła wojsk sprzymierzonych w kierunku północno-wschodnim, od strony Ploesti, południowymi stokami Karpat ku Buzeu, znajdą jeszcze otwartą drogę ku wspomnianemu odcinkowi rzeki Buzeu. A zważyć nadto należy, iż odwrót lewego skrzydła rosyjsko-rumuńskiego odbywa się już nietylko pod naciskiem sił, które brały udział w walce nad Arges, lecz również tych wojsk bułgarskich, które w ostatnich dniach przeszły na lewy brzeg Dunaju pod Tutrakanem, Sylistryą i Czernawodą.

Komunikat austro-węgierski z dnia 11 b. m. powiada, iż wojska sprzymierzone przeszły przez Jalomitę koło Raceanu, miejscowości położonej około 50 klm. na płn.-wschód od Bukaresztu. Okoliczność ta stwierdza, iż przewidywania kap. Huebera, że Rumuni przez spóźniony odwrót utracili istotnie możność powtrzymania naporu przeciwnika na linii Jalomity, nie okazały się bezpodstawnemi i że z uwagi na stałe niebezpieczeństwo, grożące odcinkowi rzeki Buzeu ze strony lewego skrzydła armii gen. Mackensena, Rumuni z trudem tylko będą mogli rozwiązać problem przedostania się na odcinek rzeki Seret, gdzieby ich mogło przyjąć gros besarabskich sił rosyjskich.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY: Dziś we środę śś. Łucyi i Eugenii: — Jutro we czwartek śś: Teodora i Spirydyona:

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 min: 31; zachód przypada o godzinie 3 min: 38: Długość dnia godzin 8 min: 07:

Z miasta.

KOMITET PARAFII MARYACKIEJ. Otrzymaliśmy odezwę, którą niżej podajemy: Stosownie do życzenia Księcia-Biskupa krakowskiego i za przykładem innych parafii, które już na tem polu pracują, pragnie też parafia Najśw. Panny Maryi założyć swój komitet parafialny, mający objąć opiekę nad ubogimi, jak też nad wszystkimi potrzebującymi obecnie, w tych ciężkich czasach, materyalnej lub moralnej pomocy. — Zwracamy się więc do Was wszystkich, mieszkańców tej parafii, z usilną a gorącą prośbą o poparcie i pomoc w tem przedsięwzięciu. — Prosimy następnie wszystkich parafian o dowolne wkładki stałe, miesięczne, choćby najmniejsze, oraz o dary jednorazowe, bądź w pieniądzach, bądź w odzieży, obuwiu, artykułach spożywczych lub książkach i narzędziach do pracy. — Wreszcie prosimy Panów restauratorów o ewentualne resztki pożywienia, nie przedstawiające już dla nich wielkiej wartości, a mogące jeszcze być prawdziwem dobrodziejstwem dla przymierających z głodu. — Każdy komitet parafialny ma się zajmować ubogimi swojej parafii; prócz tego mają utrzymywać wspólne pracownie, ochronki, sale zajęć i opieki dla młodzieży i t. p. instytucye, wedle potrzeby i możności. — Prosimy uprzejmie o zapisanie wszelkich zobowiązań na rozesłanej liście z wyraźnem zaznaczeniem, gdzie i kiedy datki mają być odbierane; ogromnem bowiem jest utrudnieniem brak pewności na co, kiedy liczyć można i kilkakrotne posyłanie kursorek w te same miejsca. — Nie wątpiąc o dobrej woli, poparciu i ofiarności wszystkich parafian, zawczasu zasyłamy im z serca płynące „Bóg zapłać".

X. Arcybiskup Symon, Lucyna Ciechanowska, Zofia Ciechanowska, z Jawornickich Janowa Fischerowa, Anna Jawornicka, Anna Laskowska, Włodzimierzowa Marunowiczowa, Andrzejowa Potocka, Janina Strzyżowska, Henrykowa Szarska, Zdzisławowa Tarnowska, Z. Zielińska.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 18. grudnia b. r. o godz. 11. rano. Porządek dzienny: Dr L. Kolankowski: Dzieje Litwy za Jagiellonów; X. Dr Konstanty Michalski: Jan Buridanus i jego wpływ na filozofię scholastyczną w Polsce. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

O OCHRONĘ ZABYTKU. Piszą nam: W parku krakowskim znajduje się na małej wyniosłości figura przydrożna, typowa w naszym kraju, murowana, z nyżami przeznaczonymi dla pomieszczenia figur świętych. Otoczona drzewami, wyglądała malowniczo i była jedynym zabytkiem tych z zabytków zupełnie ogołoconych stron. Obecnie wycinają drzewa otaczające figurę i podobno ma paść także figura sama. Właśnie budownictwo miejskie uznało za stosowne tędy poprowadzić drogę i znieść wzgórek, figurę i drzewa, jak gdyby nie można było drogi poprowadzić obok figury, nawet kosztem tej prostej linii regulacyjnej, która dla krakowskiego budownictwa miejskiego jest ideałem, a którą już zarzucono na Zachodzie przy regulacyi miast.

OSOBLIWI „TARGOWICZANIE". Lwowska „Gazeta Wiecz." powtarza w artykuliku p. t. „Targowica" za paryską „Polonią" listę osób, które podpisały znany szwajcarsko-paryski protest Dmowskiego przeciw aktowi niepodległości z 5. listopada. Jak wiadomo, protestowicze ci są garścią wolontaryuszy koalicyjnych, przebywających na wychodźtwie i tem bardziej nie mogących rościć sobie żadnej zgoła pretensyi do wyrażania opinii kraju. Ale co ciekawe, że wśród tych „Targowiczan" i Dmowszczyków, których „Gazeta Wieczorna" wsadziła na czarną listę, znajdują się następujący panowie: A. Fischgrund, J. Fischgrund, Herman Fischgrund, P. Garfinkel, J. Bienenfeld, M. Kleinmann, Maurycy Kosches, J. Goldschneider, H. Spilrein, M. Rappaport, L. Cukier, Markus Sack, Izrael Spalter i jeszcze kilkunastu innych. Co tych zapędziło do skrzydła Dmowskiego — próżno sililibyśmy się zgadnąć. To jednak można przyjąć za pewnik, że jakieś... ideały i to mające silny kurs na bruku paryskim.

UBEZPIECZENIA WOJENNE — A WYPŁATA ZASIŁKÓW WOJENNYCH. Piszą nam: Dziwnym zbiegiem okoliczności zeszły się w obecnym czasie ubezpieczenia wojenne żołnierzy z wypłatą zasiłków ich rodzinom. Nie złączyła ich ani wola ustawodawcy, ani interes ubezpieczającego względnie ubezpieczyć się mającego żołnierza — lecz spryt odnośnego towarzystwa ubezpieczeń, które, osadziwszy swych agentów w urzędach podatkowych, robi niezłe interesy. Nie byłoby w tem jeszcze nic złego, gdyby owi agenci przez odpowiednie pouczenie na ludność pobierającą zasiłki, aby we własnym interesie jak najliczniej ubezpieczała dobrowolnie swych najbliższych, odbywających służbę wojskową. Lecz praca owych agentów, pozbawiona w zupełności obywatelskiego poczucia, dąży tylko do tego, aby jak najwięcej wniosków wyłowić wśród ludności nierozumiejącej interesu ubezpieczeniowego.

I dzieją się takie sceny, że c. k. Urząd podatkowy tak długo nie wypłaca zasiłku dopóki odnośna osoba nie podpisze agentowi wniosku na ubezpieczenie, poczem z przypadającego zasiłku potrąca się należną premię.

Przypuszczać należy, że nowa forma agitacyi za pośrednictwem c. k. Urzędów podatkowych wprowadzona została bez wiedzy c. k. Krajowej Dyrekcyi skarbu, która przecież nie mogłaby cierpieć tego, aby c. k. Urzędy podatkowe zmuszały ludność do zawierania umów na ubezpieczenie żołnierzy, zwłaszcza, że przymus w tym kierunku dotychczas nie obowiązuje.

ODZNACZENIE. Za znakomite zasługi w czasie wojny otrzymał sekretarz prokuratoryi skarbu Dr Stanisław Gołąb order Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

ZWOLNIENIE LEŚNIKÓW OD WOJSKA. Na wniosek min. roln., ministerstwo obr. kraj. w porozumieniu z min. wojny, ze względu na wielkie znaczenie wojskowe i gospodarcze przedsiębiorstw leśnych, zarządziło, by urzędnicy i robotnicy tych zakładów, obowiązani do pospolitego ruszenia, byli nadal zwolnieni od służby wojskowej, a to w następujący sposób: Wszystkie zwolnienia, które od dnia 1 października 1916 wydało ministerstwo wojny, ministerstwo obrony kraj. względnie komendy wojskowe dla zajętych w tych przedsiębiorstwach, o ile chodzi o osoby stanu żołnierskiego, przedłużone zostają generalnie aż po dzień 31 marca 1917. Zwolnienia gażystów nie następują ogólnie, lecz jak dotąd, wydawane będą tylko indywidualnie na podstawie konkretnych, należycie uzasadnionych propozycyj o zwolnienie.

Z TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Akropolis" St. Wyspiańskiego i „Kazimierz Wielki" J. U. Niemcewicza; jutro doskonała komedya E. Knoblaucha „Faun" z gościem warszawskim p. Jerzym Leszczyńskim w kapitalnej roli tytułowej. Świetną obsadę dalszych ról tworzą pp.: Jarszewska, Drzewiecka, Czaplińska, Czarnecka, Stanisławski, Feldman i Szymborski. — We czwartek „W małym domku" T. Rittnera po raz czwarty z pp. Bednarzewską i Jednowskim w rolach głównych.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj ciesząca się niesłabnącem powodzeniem Straussowska operetka „Dookoła miłości" z pp. Krajewską, Millerem i Minowiczem w partyach głównych. — Jutro wznawia scena ludowa arcyzabawną krotochwilę A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego p. t. „Teść". Tytułową rolę gra p. Pilarski, a dalszą obsadę tworzą pp.: Zimajer, Turowicz, Urbanowicz, Kolman, Czarnowski i Helleński. Wielkie w swoim czasie powodzenie utworów tej spółki autorskiej zapowiada publiczności jutrzejszej premiery w teatrze ludowym wesołe spędzenie wieczoru.

KONCERT BURMESTRA. Zapowiedziany na niedzielę najbliższą koncert Burmestra, zainteresował Kraków w wysokim stopniu. Prawie wszystkie bilety są już wysprzedane; zamówione, a nieodebrane bilety będą sprzedawane we środę. Program Burmestra jest następujący: 1. Beethoven: Sonata Op. 24. (Wiosenna): 2. Wieniawski: Koncert D-moll: 3. a) Rameau-Burmester: Menuet, b) Beethoven-Burmester: c i d) W. Burmester: Gawot i Serenada (nowość); e) Paganini-Burmester: Taniec czarownic. Znany w Krakowie pianista wiedeński Willy Klasen, który objął akompaniament, wykona jako solista: Leszetyckiego fantazyę na temat „Łucyi z Lammermooru" na lewą rękę, oraz Schuberta-Liszta: Lindenbaum i Erlkoenig.

KONCERT WANDY LANDOWSKIEJ. W piątek dnia 15. b. m. odbędzie się w sali „Sokoła" koncert sławnej klawicymbalistki Wandy Landowskiej. Program obejmuje: nowość — „Sonatę Biblijną" Ruhnau „Walka Dawida z Goliatem". Tytuły poszczególnych części są następujące: 1. Dufanie i sierdzenie się Goliata; 2. Drżenie Izraelitów oraz modły ich do Boga na widok znienawidzonego przeciwnika; 3. Otucha Dawida pałającego żądzą ukrócenia pychy olbrzyma i dziecięca wiara w Bożą pomoc; 4. Wzajemne wyzywanie się Dawida i Goliata — zaczem walka, podczas której kamień ciśnięty w głowę Goliata zwala go i kładzie trupem; 5. Ucieczka Filistynów, za niemi pogoń Izraelitów; 6. Uciecha Izraelitów ze zwycięstwa; 7. Koncert z chóralnych pieni niewiast sławiących waleczność Dawida; 8. wreszcie ogólna radość, objawiająca się w tańcach i pląsach.

DROŻYZNA ŚLEDZI. W poruszonej w naszem piśmie sprawie szalonej drożyzny śledzi, podaje Izba handlowa w swym organie obszerne wyjaśnienie, w którem podnosi, że konsumcya tego artykułu obraca się u nas w wysokich cyfrach. Wedle obliczeń Izby sprowadzano w czasach normalnych do Krakowa i Galicyi zachodniej około 300 wagonów śledzi rocznie, czyli około 40 wagonów miesięcznie, w czasie sezonu, trwającego 8 miesięcy w roku.

Jak długo zakupno śledzi w krajach skandynawskich oraz Holandyi nie natrafiało na przeszkody, przychodziło dosyć towaru i ceny poruszały się w granicach względnie normalnych, podwyższonych jedynie ogólną drożyzną wojenną. Z chwilą zaostrzenia blokady morskiej i ogłoszenia ograniczeń przewozowych przez Niemcy, nastąpiło scentralizowanie całego importu najpierw w spółce „Miles", następnie w powołanej na jej miejsce „Centralnej Spółce zakupu". Rozdział kontyngentu śledzi pomiędzy państwa sprzymierzone wypadł bardzo niekorzystnie dla naszej konsumcyi. Ponadto musi być w pierwszym rzędzie zaspokojonem bardzo znaczne zapotrzebowanie wojska. — Śledzie solone oddano do rozdziału kontyngentu galicyjskiego Wojennej Centrali handlowej w Krakowie, z ramienia „Aprowizacyjnej Centralnej Spółki zakupu". — Wedle informacyi Centrali handlowej nie otrzymuje Galicya od dwóch miesięcy żadnych śledzi. Nadeszło zaledwie kilka wagonów biklingów po cenie wygórowanej, gdyż wynoszącej przeszło 70 K za 100 sztuk. — Cena śledzi podwyższoną została z 258 K do blisko 300 K za beczkę. Podwyżki te nie usprawiedliwiałyby oczywiście nadmiernego podrożenia towaru w obrocie detajlicznym, gdyby nie okoliczność, że ogromne zapotrzebowanie śledzi w naszym kraju nie jest zaspakajane nawet w drobnej części, a przechowywane lub spekulatywną drogą nabyte ilości bywają przez niektórych kupców przepłacane. — Cała sprawa — wedle opinii Izby handlowej — nadaje się do energicznego poruszenia w nowym urzędzie żywnościowym w Wiedniu, do którego zarządzeń trapiona ogólną drożyzną ludność wielkie przywiązuje nadzieje.

Z Polski i ze świata.

ZJEDNOCZENIE SKAUTÓW W KRÓLESTWIE. W Królestwie Polskiem istnieją cztery odrębne organizacye skautowe: „Polska organizacya skautowa", „Związek harcerstwa polskiego", „Związek skautek polskich" i „Junactwo". Obecnie powstała myśl połączenia ich i utworzenia jednej wspólnej organizacyi skautowej.

Z JASŁA. (Kor. wł.) Nabożeństwa żałobne za ś. p. cesarza Franciszka Józefa odbyły się w dniach: 30. listopada oraz 2. grudnia w miejscowym kościele parafialnym. W dniach tych, jak i podczas całej żałoby, udekorowano miasto czarnemi chorągwiami. Podniosłe przemówienia scharakteryzowały panowanie ś. p. Cesarza, nadewszystko zaś stosunek sędziwego Władcy do nas Polaków, oraz rozwój Galicyi pod długoletnimi rządami ś. p. Franciszka Józefa.

Ku czci ś. p. Henryka Sienkiewicza odbędzie się dnia 16. b. m. w tutejszym Sokole uroczysta Akademia. Program obejmie oprócz chóru przemówienia: prof. Babińskiego, oraz jednego z włościan okolicznych, aby zaznaczyć uroczyste oddanie hołdu przez wszystkie warstwy naszego powiatu wielkiemu pisarzowi. Miasto również uczci mistrza naszej literatury, oddając cześć jego twórczości w ten sposób, że postara się, aby w bieżącym roku nie brakło nigdzie, zwłaszcza pod strzechą, czy wśród mieszczan, książek autora: „Trylogii". Na najbliższe dni przygotowuje Tow. Naucz. szkół wyż. uroczyste posiedzenie z odczytem prof. Japolła: „Geniusz H. Sienkiewicza".

Niedawno urządziła nasza młodzież „Wieczór trzech wieszczów". Bogaty program w artystycznem wykonaniu produkcyj muzycznych, chórowych, nadto fragmenty z „Lilli Wenedy" obok patryotycznego przemówienia prof. Babińskiego, były istną biesiadą dla licznej publiczności, oraz młodzieży.

GAL. TOW. ŁOWIECKIE WE LWOWIE komunikuje nam: Przez cały czas wojny Tow. pełni swe agendy, t. j. czuwa nad przestrzeganiem przepisów ustawy łowieckiej, pośredniczy pomiędzy władzami a myśliwymi w sprawach dzierżaw i wykonywania prawa polowania, udziela opinii co do odstrzału zwierzyny lub zamknięcia polowania, oraz wydaje nieprzerwanie organ Towarzystwa „Łowiec", który jest rzecznikiem myśliwych wobec władz krajowych. — Wszystkich członków swoich powiadomiło Towarzystwo kilkakrotnie za pośrednictwem prasy codziennej, oraz rozesłanymi listami o swem istnieniu bez jakiejkolwiek przerwy, obecnie zaś ponawia to przypomnienie i wzywa gorąco do zgłaszania się po komplety numerów „Łowca" od początku wojny do dni obecnych, jakoteż do uregulowania zaległych i bieżących wkładek.

PRZECIW PODWYŻSZANIU CEN ZA DRZEWKA. B. kor. donosi: Dzisiaj ukaże się rozporządzenie ministra handlu zawierające postanowienia, które mają zapobiedz nieusprawiedliwionemu podwyższaniu cen za drzewka na Boże Narodzenie i świece na drzewko. Władze krajowe polityczne upełnomocnione są do ustanowienia cen maksymalnych za drzewka i świece do ogłoszenia tych i wydania postanowień ograniczających ilość świec na drzewka, którą można sprzedać poszczególnym kupującym.

„EJRUW". Wskutek starań ludności żydowskiej i rabinów, prezydyum policyi niemieckiej w Warszawie udzieliło pozwolenia na umieszczenie w wyszczególnionych punktach miasta tak zwanych połączeń ulic „Ejruw" za pomocą drutów. O powyższem pozwoleniu prezydyum zawiadomiło magistrat. oraz milicyę miejską.

„BRODA ABRAHAMA". W tych dniach zmarł w Warszawie Abram Daneygerkron, administrator domów Prywesa od lat 50. Zmarły posiadał bibliotekę judaistyczną, której wartość znawcy oceniają na kilkadziesiąt tysięcy rb. Pozatem napisał — według gazet żydowskich — dzieło w 10. tomach p. t. „Broda Abrahama", w którem wykazuje konieczność poszanowania przez żydów brody, której nietylko golić, ale nawet strzydz nie wolno.

O ILE SCHUDLIŚMY NA WOJNIE. W „G. Por." czytamy: Jeden z aptekarzy lwowskich, mający u siebie wagę osobową, zestawił ciekawą statystykę zniżki w ciężarze ważących się u niego osób. Najdotkliwiej wedle tej statystyki odczuwają wojnę kobiety. Straciły one w przeciągu 3 niespełna lat wojny przeciętnie 8—10 klg. Ważące się osoby nie przechodziły w tym czasie żadnej choroby, a powolna obniżka w ciężarze była następstwem tylko ogólnego zmęczenia i rozmaitego rodzaju ograniczeń. Na mężczyznach, pozostałych w domu, wojna także wpłynęła... wychudzająco. Nie pozostało widocznie bez skutku ograniczenie w piwku, mięsie i tym podobnych specyałach, a 3 dni bezmięsne jednak wywierają swój wpływ. Nie zastąpi widocznie mięsa menu jaroszów, a więc kartofelki na pierwsze danie, na drugie i trzecie.

CHLEB BEZ ZIEMNIAKÓW. Generalny sekretarz wojennego Urzędu żywnościowego, Stegerwald z Berlina, miał według doniesienia „Berl. Lokal Anzeigera" w Recklinghausen w Westfalii wykład o kwestyi żywnościowej, przyczem zakomunikował, że od Nowego Roku zaprzestanie się wypiekania chleba z domieszką ziemniaków. Za to nastąpi wyższe procentowo wymielanie żyta i to zamiast 81 procent, 93 procent.

JACK LONDON, znany pisarz anglo-amerykański, zmarł w Saint Ellen w Kalifornii w 40. roku życia. W młodości był rybakiem, marynarzem, myśliwym, poszukiwaczem złota w Klondyke, łowcą fok i t. d. Przewędrował cały świat i zebrał obfity materyał do działalności autorskiej, którą rozpoczął, wysyłając kilku dziennikom sprawozdania z tego, co przebył w burzliwem swojem życiu. Barwne te opisy zwróciły na niego uwagę i po pewnym już czasie London wysłany został jako specyalny sprawozdawca dziennikarski do Japonii. Poczytność i sławę pierwszorzędnego pisarza zdobyły mu nowele i powieści na tle przygód w całym świecie, malujące z żywą obrazowością ludzi i przyrodę egzotycznych krajów, a przedewszystkiem odznaczające się znakomitem odczuciem charakteru świata zwierzęcego, stawiającem Londona na równi z Kiplingiem. Z powieści Londona przyswojono językowi polskiemu „Przygody psa w Klondyke".

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z KRAK. KOŁA TOW. HISTORYCZNEGO. W sobotę 16. grudnia o godz. 6. wiecz. odbędzie się w sali Seminaryum Filozoficznego, ul. św. Anny 12, zebranie miesięczne z porządkiem dziennym: 1. Odczyt Dra Wł. Konopczyńskiego: „Z najnowszej historyografii szwedzkiej". 2. Komunikat prof. Dra Wł. Semkowicza: „Z archiwaliów petersburskich".

NA SCHRONISKO DLA LEGIONISTÓW pozostające pod opieką Samarytanina polskiego odbędą się we środę 13. b. m. przedstawienia w Kino „Lubicz" przy ulicy Lubicz. Dyrekcya przeznaczyła cały dochód z tego dnia na ten cel. Można się spodziewać, iż publiczność przybędzie licznie, aby poprzeć pożyteczną instytucyę obywatelską.

CZWARTY (ostatni przed świętami) wykład X. Jana Urbana T. J. o Kościele, na temat: Rozwój hierachii kościelnej, odbędzie się we środę 13. b. m. o godzinie 7. wieczór w sali Rady powiatowej, ul. Pijarska 1.

PRZESYŁKI DO BELGII. Dyr. poczt komunikuje: Na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 8 listopada b. r. zawiadamia się, iż wyjątkowo wbrew postanowieniom zawartym w art. 16 § 3 odstęp 2 punkt b, układu międzynarodowego, mogą być wysyłane aż do odwołania do Belgii w listach poleconych lub za pomocą próbek poleconych przedmioty podlegające ocleniu pod tym warunkiem, iż nadawca na zewnętrznej stronie przesyłki wypisze wyraźnie rodzaj, ilość i wartość zawartości, a oprócz tego przez wypisanie słów: „oclić", „zawartość podlegająca ocleniu" lub przez inny podobny dopisek zaznaczy, że należytości cłowe muszą być uiszczone. Należytości cłowe będą tylko wtedy pobierane, jeżeli w poszczególnym przypadku przekraczają kwotę 25 centymów.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

PRYMICYE W OŚWIĘCIMIU. W sobotę dnia 2. grudnia zawitał do Zakładu Salezyanów w Oświęcimiu X. biskup Anatol Nowak i tegoż dnia wieczorem udzielił Sakramentu Bierzmowania stu dwom wychowankom zakładowym, a podczas sumy następnego dnia Sakramentu Kapłaństwa siedmiu Dyakonom ze Zgromadzenia XX. Salezyanów. Młodzi Lewici odprawili swe prymicye dnia 8-go b. m. w świątyni Maryi Wspomożycielki w Oświęcimiu. Wśród nowo wyświęconych było trzech Polaków, wychowanków z pierwszych lat zakładu: X. Antoni Środka, X. Franciszek Zbaniuszek i X. Wiktor Zdrzałek. Jest to już czwarte pokolenie kapłańskie, jakiego się dochował salezyański Zakład w Oświęcimiu w szesnastu latach swego istnienia, nie licząc w to wychowanków, którzy wstąpili do seminaryum duchownego po różnych dyecezyach i tam otrzymali święcenia. — Zakład salezyański w Oświęcimiu każdorocznie więc dopina swego celu, wskazanego mu regułami przez Wiel. X. Jana Bosko, którego hasłem było: Da mihi animas, caetera tolle — „Daj mi dusze, o resztę nie dbam".

ODZNACZENIE. Dr Władysław Kluger c. k. st. lekarz obrony krajowej, odznaczony został złotym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

MIANOWANIA. „Wiener Zeitung" donosi: Minister skarbu zamianował w statucie zarządu salin w Galicyi komisarzy górniczych Adolfa Konecznego i Maurycego Muellera starszymi komisarzami górniczymi.

NEKROLOGIA.

† FRANCISZEK DĘBSKI. Wczoraj o godz. 11. przed południem zmarł ś. p. Franciszek Dębski; ubyła jedna z najdzielniejszych młodych sił bankowych, jakie wychował Bank krajowy. Sumienny, cichy pracownik o szerokich horyzontach, zawsze delegowany bywał do przeprowadzania trudnych zadań bankowych, wymagających znawstwa i szybkiej oryentacyi. Jemu poruczano sanacye instytucyj finansowych i gospodarczych, zawiłe szkontra przedsiębiorstw, które ratował Bank krajowy, a z wszystkich powierzonych mu prac wywiązywał się zawsze wzorowo.

Złożony ciężką chorobą nie mógł objąć ważnego posterunku finansowego, jaki nań oczekiwał, a przy wszystkich nominacyach, jakie obecnie czyniono, wymieniane było jego nazwisko.

Zacny i dzielny obywatel pomimo ciężkich obowiązków bankowych, jak niemniej docenta Akademii handlowej, pracował bezinteresownie w najrozmaitszych organizacyach i towarzystwach, szedł na każde wezwanie, gdzie rozchodziło się o Jego fachową pomoc lub doradę. Był On jednym z apostołów usamodzielnienia bankowości polskiej, wyzwolenia jej z pod dyktatury obcych banków. Cieszył się bardzo z zespołu Banku krajowego z Bankiem Przemysłowym, obiecując sobie wiele ze wspólnej tej akcyi dla rozwoju gospodarczego kraju. W ś. p. Franciszku Dębskim traci także redakcya nasza dzielnego współpracownika i doradcę w sprawach wydawniczych. — Ciężko dotkniętej żonie i rodzinie wyrażamy nasze najgłębsze współczucie.

W Poznańskiem zmarł w 67. roku życia w majątku rodzinnym Gowolewie ś. p. Wiktor hr. Czarnecki, wzorowy gospodarz i obywatel, a zarazem zamiłowany archeolog i badacz odległej przeszłości. Ś. p. Czarnecki ogłosił z zakresu tych badań dwie prace w języku polskim: „O społeczeństwie Wanów i ich bogini Wandzie" i „Co Tacyt i Herodot o Polsce donieśli", oraz jedną pracę w języku niemieckim i jedną w angielskim.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY LEGIONÓW. W Opocznie zmarł 5. b. m. podpor. 6. p. p. Legionów ś. p. Antoni Hłasko. Pogrzeb odbył się dnia 7. b. m., poprzedzony nabożeństwem żałobnem w kościele parafialnym.

SPROSTOWANIE: W ogłoszeniu składek w N-rze 578 ogłoszono na miejsce Piastowe, A. Z: koron 6, na Przytulisko Weteranów z 1863: M: A: Z: koron 6: ma być: Na Miejsce Piastowe A: Z: w intencyi uczczenia śp. Władysława Nowakowskiego, poległego w szarży pod Rokitną koron 6:

Na przytulisko Weteranów z 1863: M: A: Z: zamiast nabożeństwa za spokój duszy śp: ojca koron 6:

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Środa: „Akropolis" St. Wyspiańskiego i „Kazimierz Wielki" J. U. Niemcewicz.

Czwartek: „Faun" komedya E. Knoblaucha.

Piątek: „W małym domku" T. Rittnera.

Repertuar teatru ludowego

Środa: „Dookoła miłości". operetka O: Straussa:

Czwartek: „Teść" A Abrahamowicza i R: Ruszkowskiego:

Piątek: „Księżniczka Czardasza" operetka E: Kalmana:

Sobota: Popołudniu „Wicek i Wacek" — wieczorem „Księżniczka czardasza" E Kalmana:

Nauka, literatura, sztuka.

Z LITERATURY WIELKOPOLSKIEJ. Iry Stablewska: „Na straży". Powieść, dwa tomy w jednym. Poznań 1916 r.

Kiedy przed pół rokiem pojawiła się jednodniówka Tow. dziennikarzy i literatów polskich w Poznaniu, okazało się, że nasza wielkopolska dzielnica poczyna objawiać żywsze, niż do niedawna, dążności literackie. Obecnie wyszła ta powieść nowa, na tle tamtejszych stosunków osnuta, którą przegląda się z zajęciem i która niewątpliwie znajdzie chętnie czytelników. „Na straży" przedstawia dwa domy wielkopolskie, mieszczańsko-prowincyonalny Borkowiczów i ziemiański hr. Poldowskich, a fabułę spaja ze sobą postać pięknej i szlachetnej Loli Dzierzgowskiej, bajka zawsze miła o Kopciuszku wśród dwóch próżnych sióstr przyrodnich i złej macosze. Prócz niej i szeregu odmiennych od niej typów ujemnych snuje się po powieści kilka postaci bardzo idealnych, więc piękna i słoneczna postać staruszka dziedzica ks. Zgody, majestatyczna i anielsko-dobra matka Romana Poldowskiego i zbyt mało z ziemią związana postać Janka, skrzypka-artysty. Treść ciągnie się wśród zmiennych kolei bohaterki, na tle typów nieraz interesujących i żywo nakreślonych; ideą jej przewodnią jest strzeżenie nieskazitelności ogniska rodzinnego i owego trwania „na straży" ziemi, spełniania ojczystego obowiązku. Ks. dziekan Zgoda umierając widzi w marzeniu ojczyznę zjednoczoną, wolną i bez waśni; i ten kult dodaje rzetelnej wartości powieści. Treść zaciekawia, są sceny, które poruszają, idea szlachetna i gorąca mówi sama za siebie. Język potoczysty, chwilami nie wolny od wyrażeń nie dość czystych, posunie się łatwo ku doskonałości, gdy autorka stawi sobie przed oczy jakiś wzór bardzo artystyczny. Naogół książka nie potrzebuje nawet tej wzmianki, że cały czysty dochód z niej poświęcony jest na polskie ofiary wojny, by cieszyła się dużą poczytnością. **Dr S.**

POSTYLLE POLSKIE. Wydział teologiczny Uniwersytetu Jagiell. ogłasza: Z fundacyi ś. p. prof. Dra X. Tadeusza Trzcińskiego na nagrody konkursowe za prace teologiczne z dziedziny ogólnej historyi Kościoła w Polsce dla uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozpisuje się konkurs na pracę piśmienną pt.: „Postylle polskie w wieku XVI i XVIII". Rozbiór ich i ocena historyczno-teologiczna. Jako nagrodę za najlepszą pracę wyznacza się 1.300 koron. W konkursie może wziąć udział każdy Polak rzym.-kat. wyznania, na Uniw. Jagiell. formalnie imatrykulowany lub najpóźniej od chwili wypłaty nagrody zaimatrykulować się mający. Uczniowie imatrykulowani Uniw. Jagiell., odpowiadający powyższym warunkom, mogą wziąć udział w konkursie nawet po opuszczeniu Uniwersytetu Jagiell., a to w przeciągu lat 4 po uzyskaniu absolutoryum, a względnie po uzyskaniu stopnia doktora teologii, praw lub filozofii na Uniw. Jagiell. lub innych uniwersytetach polskich. W równych warunkach atoli prawo pierwszeństwa do nagrody przysługuje słuchaczom teologii, a pomiędzy teologami tym, którzy pochodzą z zaboru pruskiego. Termin nadsyłania prac kończy się z dniem 31 kwietnia 1918 r. Uchwała względem nadania nagrody zapadnie n anadzwyczajnem posiedzeniu Wydziału teologicznego Uniw. Jagiell. w listopadzie 1918 r. W razie odrzucenia wszystkich zgłoszonych prac konkursowych, nie zostanie nadana nagroda.

KALENDARZ OPATOWSKI NA ROK 1917 wydany staraniem c. i k. Komendy obw., odbity w drukarni Koziańskich w Krakowie, opuścił świeżo prasę. Oprócz kalendaryum zawiera rys historyczny obwodu opatowskiego z ryciną przedstawiającą kościół opatowski, oraz szematyzm obwodu. W szeregu artykułów przedstawiono działalność instytucyj dobroczynnych, społecznych i naukowych, oraz statystykę obwodu, rolnictwo, handel i przemysł i t. p. Dopełniają treści kalendarza dział gospodarczy oraz informacyjny, zawierający przepisy pocztowe, stemplowe, kurs rubla, przepisy dotyczące podróży do Niemiec i Ameryki i t. p. Na wstępie rycina Tadeusza Kościuszki. Strona typograficzna staranna.

Wiadomości gospodarcze.

TYGODNIK URZĘDOWY NAMIESTNICTWA. Z c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gosp. odbudowy Galicyi) otrzymujemy następujące pismo: Z polecenia J. E. p. Namiestnika, wydawane będzie urzędowe pismo peryodyczne p. n. „Tygodnik urzędowy c. k. Namiestnictwa — Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi". Pismo to, którego pierwszy numer wyjdzie 12. b. m., a które wychodzić będzie co tydzień, będzie zawierało nadające się do publikacyi okólniki do władz politycznych pierwszej instancyi, Ekspozytur budowlanych, komend rejonowych, niemniej jak wszelkie urzędowe komunikaty Centrali, nadto wszelkie wiadomości, których rozpowszechnienie przez prasę codzienną leży w interesie odbudowy, jakoto: sprawozdania peryodyczne poszczególnych Sekcyj, celem poinformowania ludności o postępach odbudowy, pouczenia dla odbudowujących się, wskazówki techniczne i komercyalne, wiadomości o materyałach budowlanych, informacye w sprawach rolniczych, przemysłowych i handlowych, będących w związku z odbudową i rozwojem gospodarczym kraju i t. p. Redakcyę będzie sprawowała grupa prasowo-publicystyczna Sekcyi III. „Tygodnik urzędowy" ma być wydawany w niewielkiej liczbie egzemplarzy i będzie miał także charakter oficyalnej „korespondencyi" dla użytku prasy codziennej.

MIELENIE ZBOŻA NA ŻARNACH. W myśl okólnika namiestnictwa, wydanego w połowie listopada b. r. mielenie zboża na żarnach dozwolone jest w następujących sześciu wypadkach: 1. w gminach, które zostały zniszczone przez wypadki wojenne; 2. w gminach, gdzie daleko jest do młyna; 3. w gminach, które odstawiły przepisany kontyngent zboża do Wojennego Zakładu zbożowego (komisyonera); 4. gospodyniom, których mężowie służą we wojsku; 5. gdzie zachodzi brak środków transportowych (koni i wózków); 6. gdzie z powodu małej sprawności młyna rolnicy za długo musieliby czekać na wymielenie.

Wypadek wymieniony pod 3. zachodzi, jak się to samo przez się rozumie, w tych gminach, w których z powodu lichej gleby lub niedostatecznej uprawy (nawożenia) był nieurodzaj, tak, iż zebrane zboże wystarczy zaledwie do siewu i na wyżywienie ludności.

(rw) **FINANSE WOJENNE NASZYCH PRZECIWNIKÓW.** Francya zaciągnęła od 1. sierpnia 1914 r. do 31. marca 1917 r. — 72.671 milionów franków długu. Do sumy tej nie wliczone są zaliczki wypłacone sojusznikom, a wynoszące kwotę 3.875 milionów franków. Na następny kwartał zaliczki te wyniosą 958 milionów. Dzienny wydatek obliczony jest na 78.7 milionów franków, zaś ciężary procentów na 2.5 milionów franków. Ogólny dług bez zaliczek Banku Francyi, wynoszący 21 miliardów franków w 40 procentach, zaciągnięty jest za granicą na wysoką stopę procentową 6%. Procenty od zaległych długów zagranicznych wynoszą rocznie 479 milionów franków.

Zaległe długi Włoch wynosiły do 30. czerwca 1914 r. 1.110 milionów lirów, 30. czerwca 1915 r. wynosiły 3.063 milionów lirów, zaś 31. października 1916 r. 4.768 milionów lirów.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 13. grudnia 1916.

Urzędownie ogłaszają dnia 12. grudnia 1916:

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **We Wołoszczyźnie posunęły się sprzymierzone siły zbrojne aż do linii Orziceni—Mizil. Dzień w dzień bierze się kilka tysięcy jeńców.**

Front wojsk jenerała-pułkownika arcyksięcia Józefa: **Rosyjska działalność atakowa w obszarze granicznym na zachód i północny zachód od Ocna także wczoraj nie osłabła. Nieprzyjaciela wszędzie odparto, a osiągnięty onegdaj przez niego miejscowy sukces naprawiono przeciwuderzeniem.**

Na wzgórzu siodłowem Valeputny i na północny zachód stamtąd zaatakował nieprzyjaciel dziś rano nadzwyczajnie gwałtownie. Po wykonanym bez wszelkiego przygotowania artyleryjskiego o godzinie 1 rano uderzeniu masowem, nastąpiły o godzinie 3 i 4 dalsze, zainicyowane ogniem działowym, szturmy. Rosyjskie kolumny dzięki czujności naszej piechoty i doskonałemu działaniu artyleryi wszędzie załamały się przed naszemi przeszkodami i pierzchły z powrotem do swych pozycyj, skąd wyszły.

Także w obszarze Ludowej i na Smotryczu spełzło kilka silnych ataków bez skutku.

Front wojsk jen. pol. marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **U c. i k. sił zbrojnych nie zaszło nic ważnego.**

Włoski i południowo-wschodni teren.

Niema nic do doniesienia.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Hoefer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 13. grudnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 12. grudnia 1916:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: **Na pobojowisku Sommy czynność bojowa artyleryi, która od końca listopada znacznie się zmniejszyła, popołudniu chwilowo znowu się wzmogła.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na wschodnim brzegu Mozy i w pobliżu Mozeli silny ogień działowy i miotaczami min, bez czynności piechoty.**

Wschodni teren wojny:

Front księcia Leopolda bawarskiego: **Skuteczne przedsięwzięcia patroli nad Stochodem dały przez sprowadzenie jeńców cenny wgląd w rozmieszczenie sił rosyjskich.**

Front jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **W Karpatach lesistych koło Smotrycza i Baby Ludowej, jakoteż także w nocy ponawiane w odcinku Mesticanesti silne ataki, zostały w zupełności odparte przez wojska niemieckie i austro-węgierskie. Także z obu stron doliny Trotusul Rosyanie użyli ponownie ludzi i amunicyi do nadaremnego uderzenia na kilka pozycyj górskich. Strzelcy niemieccy przyprowadzili z wyprawy na północ od Ludowej 10 jeńców i 3 karabiny maszynowe. Na północ od Sulty wyrzucono znowu Rosyan ze wzgórza, pozostawionego im niedawno.**

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Na całym froncie postępy w walkach. Urziceni i Mizil są w naszem posiadaniu. Ta grupa wojsk, zwłaszcza IX-ta armia, w ostatnich trzech dniach zabrała Rumunom przeszło 10.000 jeńców, wiele dział i wiele narzędzi polowych.**

Macedoński front.

Z zaciętością uderzają codziennie wojska koalicyi, zwłaszcza Serbowie, na stanowiska niemiecko-bułgarskie po obu brzegach Czerny. Także wczoraj ponieśli oni tam znowu ciężką krwawą klęskę.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie sztabu generalnego z dn. 11 b. m. Front rumuński: W Dobrudży słaby ogień działowy. Nasze wojska obsadziły cały rumuński brzeg Dunaju między Tutrakanem a Czernawodą. We wschodniej Wołoszczyźnie nasze wojska posuwają się naprzód bez przerwy.

Front macedoński: W okolicy Monastyru nic o znaczeniu. W łuku Czerny gwałtowny nieprzyjacielski ogień artyleryi na stanowiska między Dobromirem i Makowo. Nieprzyjacielski atak na wzgórze na wschód od Paralowo odparł krwawo waleczny niemiecki pułk nr 45 w części po walce na ręczne granaty. Po obu stronach Wardaru miejscami słaby, miejscami gwałtowny ogień nieprzyjacielskiej artyleryi. Na froncie Belasicy bezskuteczny nieprzyjacielski ogień działowy na dworzec kolejowy Poroj. Nad Strumą słabe nieprzyjacielskie bombardowanie na całym froncie.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dnia 10 b. m.: Front zachodni: W okolicy na północ od Dźwińska stoczyliśmy walkę powietrzną, w której nasz aparat lotniczy opadł w okolicy jeziora Kolub, o 25 wiorst na północ od Dźwińska. Aparat rozbił się, lotnik wyszedł cało. Druga walka miała miejsce koło Iłukszty, gdzie jeden pokonany przez nas niemiecki samolot spadł na ziemię. Nasz samolot po szczęśliwem przeprowadzeniu swego lotu wywiadowczego, pomimo dziur odniesionych w walce, powrócił zdolny do akcyi. Na reszcie frontu wymiana ognia i czynność naszych wywiadowców.

W okolicy Waleputny i na północ od Dornej Watry toczyły się walki dalej. Nasze prące naprzód wojska przełamały zacięty opór nieprzyjaciela. W dolinie Trotus, w dolinie Solta i z Crebanos posuwamy się dalej naprzód.

Front rumuński: Wzdłuż drogi Buzeu-Ploesti podjęli Rumuni ofenzywę i wyrzucili nieprzyjaciela z powrotem poza rzekę Cricoval.

Propozycye pokojowe mocarstw centralnych.

Rozkaz dzienny obu cesarzy.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery wojenenj prasowej donoszą: Jego cesarska i królewska apostolska Mość raczył najłaskawiej wydać następujący rozkaz do armii i floty:

Do żołnierzy Mojej armii i floty!

Łaskawa pomoc Boża, wasza i naszych wiernych sprzymierzeńców waleczność i wytrwałość, wytworzyły położenie, w którem nasze ostateczne zwycięstwo nie ulega już wątpliwości. W dążeniu przywrócenia ludom, które w ciężkich czasach dzielnie wytrwały, błogosławieństwa pokoju ,Ja i Moi wzniośli sprzymierzeńcy podjęli próbę przywrócenia pełnego honoru pokoju. Modlę się do Wszechmocnego, by krokowi temu pobłogosławił. Jestem jednakże także pewny, że z równem bohaterstwem będziecie dalej walczyć, aż pokój zostanie zawarty, aż wasz nieprzyjaciel stanowczo będzie pobity.

Wiedeń, dnia 12. grudnia 1916.

Karol w. r.

Monachium. (B. kor.) „Korrespondenz Hoffmann“ donosi: Cesarz niemiecki wydał następujący rozkaz dzienny do wojska:

Żołnierze! W poczuciu zwycięstw, odniesionych waszą walecznością, ja i władcy państw wiernie sprzymierzonych, uczyniliśmy nieprzyjacielowi propozycyę pokojową. Czy związany z tem cel zostanie ociągnięty należy przeczekać. Macie dalej z Bożą pomocą walczyć z nieprzyjacielem i pobić go!

Wielka główna kwatera, dnia 12. grudnia 1916.

Wilhelm I. R.

Przemówienie kanclerza Rzeszy.

Berlin (B. kor.) Ogromne naprężenie, jakie wywołało nagłe zwołanie Sejmu Rzeszy nietylko w kołach politycznych ale we wszystkich warstwach ludności, objawiło się już w zewnętrznym wyglądzie wczorajszego posiedzenia. Od rana ulice prowadzące do Sejmu Rzeszy zapełniły tłumy ludności, które nadaremnie starały się o dostęp do gmachu parlamentu. — Izba i trybuny były formalnie przepełnione po brzegi. W loży dyplomatów byli obecni przedstawiciele państw sprzymierzonych i neutralnych. Początek posiedzenia opóźnił się z powodu konferencyj stronnictw.

Punktualnie o g. 2 popoł. kanclerz Rzeszy wszedł na salę. Bezpośrednio potem prezydent dr Kaempf otworzył posiedzenie i udzielił kanclerzowi głosu.

Kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg oświadczył: W nadziei rychłych nowych pomyślnych wydarzeń na polu walk leżał jeden z powodów, dlaczego Reichstag nie został odroczony na czas dłuższy, lecz prezydentowi pozostawiono rozstrzygnięcie oznaczenia dnia plenarnego posiedzenia. Nadzieja nadspodziewanie szybko się spełniła. Kanclerz pragnie krótko przemówić, gdyż czyny same za siebie mówią.

Przyłączenie się Rumunii do wojny miało na celu przełamanie frontu niemieckiego i ich sprzymierzeńców na wschodzie. Równocześnie wielka ofenzywa nad Sommą miała przełamać front zachodni, zaś ponowne ataki włoskie miały sparaliżować Austro-Węgry. Położenie było poważne. Przy pomocy Bożej jednakże wojska niemieckie stworzyły stan, który daje Niemcom pełne bezpieczeństwo, jeszcze większe, niż kiedykolwiek przedtem. Front zachodni stoi silnie i mimo kampanii rumuńskiej wyposażony jest w większe rezerwy w ludziach i materyale, aniżeli przedtem. Postarano się i o zabezpieczenie przeciw wszelkim dywersyom włoskim. Podczas gdy nad Sommą i na Krasie rozlegał się ogień huraganowy. podczas gdy Rosyanie przypuszczali szturmy na granicy wschodniego Siedmiogrodu, marszałek polny Hindenburg w genialnem kierownictwie wojsk, które niemożliwe rzeczy uczyniły możliwemi, zajął całą zachodnią Wołoszczyznę i stolicę nieprzyjacielską. Hindenburg nie spoczywa. Operacye wojskowe postępują dalej. Równocześnie silniej ukształtowała się sprawa zaopatrzenia gospodarczego. Wielkie zapasy zboża, środków żywności, nafty i innych artykułów wpadły w Rumunii w ręce nasze. Przewóz tych towarów jest w toku. Mimo szczupłości zapasów bylibyśmy wytrwali o własnych siłach. Obecnie zabezpieczenie gospodarcze nie ulega żadnej kwestyi.

Do wielkich wydarzeń na lądzie przyłączają się godne bohaterskie czyny łodzi podwodnych. Zmora głodowa, którą nieprzyjaciele pragnęli sprowadzić na Niemcy, ich samych nie opuści.

Kanclerz wskazuje następnie, że genialne kierownictwo wojny i niesłychane czyny bohaterskie stworzyły spiżowe fakta.

Także wewnętrzne znużenie, na które liczył nieprzyjaciel, okazało się złudną przesłanką. W tej mierze wskazuje kanclerz na ustawę, uchwaloną przez Sejm Rzeszy, a dotyczącą ojczystej służby pomocniczej. Po za walczącym wojskiem stoi więc naród pracujący, olbrzymia siła narodu działa, dążąc do wspólnego celu. Nie oblężoną fortecą, jak myślał nieprzyjaciel, ale jednym potężnym, dobrze uporządkowanym obozem wojennym, z niewyczerpanymi środkami, jest państwo niemieckie, silne i wierne w sojuszu z wypróbowanymi w boju towarzyszami broni z pod chorągwi Austro-Węgier, Turcyi i Bułgaryi, Niemcy działali silnie, zdecydowanie i postępują tak nadal zawsze gotowi do obrony i walki o istnienie swego ludu, o swoją wolną i zabezpieczoną przyszłość i zawsze gotowi do podania za tę cenę ręki do pokoju, gdyż siła ich nie czyni ich głuchymi na ich odpowiedzialność przed Bogiem, przed własnym ludem i ludzkością.

Dotychczasowe oświadczenia w sprawie gotowości do pokoju nieprzyjaciele Niemiec zawsze wymijali. Obecnie Niemcy uczyniły krok dalszy W myśl konstytucyi ciążyła na cesarzu dnia 1 sierpnia 1914 osobiście najcięższa decyzya, jaką kiedykolwiek Niemiec miał powziąć, mianowicie rozkaz mobilizacyi, spowodowanej mobilizacyą rosyjską. Podczas długich i ciężkich lat wojny cesarz żywił jedną wyłącznie myśl, jakby ubezpieczonym Niemcom do zwycięzkiej walce znowu przywrócić pokój.

W głębokiem poczuciu obowiązku duchowego i religijnego wobec narodu, a po za tem wobec ludzkości, uważa cesarz obecną chwilę jako odpowiednią dla oficyalnej akcyi pokojowej i dlatego w pełnem porozumieniu i wspólnie z swymi sprzymierzeńcami, postanowił zaproponować mocarstwom nieprzyjacielskim rozpoczęcie rokowań pokojowych. (Żywe poruszenie w całej Izbie, żywe oklaski).

Kanclerz oświadcza następnie, że dzisiaj przedstawicielom tych państw, które objęły zastępstwo praw niemieckich w państwach nieprzyjacielskich, a więc przedstawicielom Hiszpanii, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Szwajcaryi wręczoną została w tym duchu zredagowana nota do mocarstw nieprzyjacielskich, z prośbą o pośrednictwo. To samo nastąpiło dziś we Wiednin, Zofii i Konstantynopolu. Także inne państwa i Papież zostali o tem kroku powiadomieni.

Kanclerz odczytuje notę, którą przyjęto brawami i okłaskami.

Po odczytaniu noty kanclerz oświadczył, że w sierpniu r. 1914 nieprzyjaciele poruszyli sprawę siły, sprawę wojny światowej; dzisiaj Niemcy poruszają sprawę ludzkości, sprawę pokoju. Niemcy spokojnie mogą odczekać odpowiedzi nieprzyjaciela, z tym spokojem, jaki wypływa z zewnętrznej i wewnętrznej siły i czystego sumienia Niemiec. Jeżeli nieprzyjaciele wezmą na siebie ciężar tych wszystkich okrucieństw, które nastąpią, to w najuboższej chatce, we wszystkich sercach niemieckich odżyje nowy płomienny gniew, że nieprzyjaciele ze względu na swe zamiary niszczenia i projekty zdobywcze, nie chcą kresu położyć mordowaniom ludzi. — Kanclerz zakończył swą mowę słowami: Bóg osądzi. Chcemy bez trwogi pójść naszą drogą, zdecydowani do walki i gotowi do pokoju. (Żywe oklaski w całej Izbie i na trybunach).

Poseł Spahn (centrum) postawił wniosek o odroczenie Izby, natomiast poseł Bassermann domagał się otwarcia dyskusyi.

Do wniosku p. Bassermanna przyłączył się hr Westarp (konserwatysta) i Ledebur (soc. dem wspólność pracy).

Wniosek pos. Spahna przyjęto głosami centrum, partyi ludowo-postępowej i ogromnej większości socyalnych demokratów. Prezydent zamknął na tem posiedzenie.

Mowa hr. Tiszy.

Budapeszt. (B. kor.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przy przepełnionej sali i galeryach, zabrał głos prezydent ministrów hr. Tisza, który przedewszystkiem odczytał notę w sprawie gotowości czwórprzymierza rozpoczęcia rokowań pokojowych, co Izba w milczeniu i z wielkiem naprężeniem wysłuchała, a następnie nagrodziła oklaskami.

Potem hr. Tisza zaznaczył, że w nocie uwidoczniono stanowisko monarchii. Nota nie zawiera niczego nowego, ponieważ Austro-Węgry stanowisko to zajmowały podczas całego trwania wojny, a nawet podczas dziesiątek lat przed wojną. Prezydent ministrów następnie w dłuższym wywodzie historycznym wykazywał, że przymierze, zawarte między Austro-Węgrami a Niemcami miało zawsze charakter przymierza dążącego do utrzymania pokoju. Natomiast sojusz rosyjsko-francuski przepełniony był tendencyą agresywną francuskiej idei rewanżowej i zakusami rosyjskiej polityki zdobywczej na Bałkanach. Grupa mocarstw stanowiąca obóz przeciwny przymierzu austro-węgiersko-niemieckiemu otrzymała z czasem niespodziewaną pomoc ze strony Anglii, której interesa właściwie leżałyby w popieraniu dążeń pokojowych. Bezgraniczny jednak egoizm i chęć panowania Anglii wprowadziły ją do obozu tych, którzy judzili do wojny. Przez przyłączenie się Anglii do przeciwnego obozu nastąpiło przesunięcie stosunku sił. Stanowisko sił Anglii podnieciło Francyę i Rosyę w ich agresywnych tendencyach. Przesilenie tak dalece się zaostrzyło, że już szereg miesięcy przed otwartym wybuchem wojny, kiedy jeszcze u nas rachowano się z pokojowem zażegnaniem przesilenia, w obozie przeciwników cała opinia publiczna liczyła się z nieuniknioną ewentualnością wojny. Mimo swych pokojowych dążeń mocarstwa centralne były zmuszone do rozpoczęcia wojny. Rozpoczęły ją bez zakusów zdobywczych, nie aby nieprzyjaciela zniszczyć, lecz jedynie w celach obrony swych najwyższych interesów żywotnych, gotowe każdego czasu zawrzeć pokój. Gotowości do pokoju nigdy mocarstwa te nie zarzuciły, tylko sposób, w jaki nieprzyjaciele walkę przeciwko mocarstwom centralnym prowadziły, nie pozwalała na uroczyste wyrażenie zamiarów pokojowych przed nadejściem odpowiedniej po temu chwili. Chwila ta dzisiaj nadeszła. Po wielkiej ofenzywie, rozpoczętej w lecie, nieprzyjaciele, gdy musieli poznać beznadziejność także tej największej ofenzywy, wygrali ostatni atut. Rumunia przyłączyła się do rzędu nieprzyjaciół. Dzisiaj jest jasną rzeczą, że wielka skoncentrowana ofenzywa w całości zawiodła. Rumunia jest ostatecznie pobitą. Sukcesy osiągnięte przez sprzymierzeńców, chronią ich przed podejrzeniem, jakoby ich propozycya pokojowa była znakiem słabości. Unicestwioną została także nadzieja ententy, by można było wygłodzić mocarstwa centralne. Propozycye te pokojowe, jakie mocarstwa centralne postawić zamierzają — zdaniem mowcy — są możliwe do przyjęcia dla nieprzyjaciół i mogą przywrócić trwały pokój, oraz zadość uczynić wszystkim względom ludzkości. Gdyby jednak nieprzyjaciele odrzucili wyciągniętą dla zawarcia pokoju rękę, mocarstwa sprzymierzone są zdecydowane prowadzić dalej walkę aż do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa. (Burzliwymi oklaskami i okrzykami „eljen“ przyjęto wywody premiera).

W Konstantynopolu i w Sofii.

Budapeszt. „Pesti Hirlap“ pod datą 13. bm. pisze, iż bułgarski pre. ministrów Radosławow w Sofii, tudzież turecki minster wojny Enver pasza w Konstantynopolu złożą dzisiaj popołudniu podobne oświadczenia, jakie kanclerz niemiecki złożył w Sejmie Rzeszy i hr. Tisza w Sejmie węgierskim.

Nota do Ojca św.

Berlin. (B. kor.) »Nordd. Allg. Zeitung« donosi: O kroku rządu niemieckiego powiadomiony został Papież Benedykt XV notą, jaką poseł Muehlberg wystosował do sekretarza stanu kardynała Gaspariego

Nota ta kończy się słowami: »W duchu swego wysokiego urzędu korzystał Jego Świątobliwość z każdej sposobności, by działać w interesie cierpiącej ludzkości w kierunku ukończenia krwawych bojów. Rząd cesarski sądzi więc, że może żywić nadzieję, iż inicyatywa czterech mocarstw znajdzie życzliwy oddźwięk u Jego Świątobliwości i że ich dzieło pokojowe liczyć może na cenne poparcie ze strony Stolicy apostolskiej«.

Oficyalny komentarz.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ pisze na czele swojego wczorajszego wieczornego wydania.

Znaczenie tej noty nie może być dość wysoko ocenione. Nawet gdyby propozycya nie została przyjęta, to przecież wrażenie jakie wywarła niedałoby się zatrzeć. Jeżli jednak, jak wszyscy tego pragniemy, propozycya zostanie przyjęta, to wytworzy się przez to stan rzeczy, który w końcu otworzy widok na blizk koniec tej okropnej wojny, i który pozwoli ludzkości lżej odetchnąć w oczekiwaniu rychłego powrotu upragnionego pokoju. Dalsze prowadzenie walki może tylko pogorszyć położenie naszego nieprzyjaciela. Do jakiego stopnia czują to on sam, okazują rozmaite pospieszne, nie prowadzące do celu środki, których się chwycił w ostatnich czasach, tak że wołanie o dyktaturę we Francyi i w Anglii brzmi jak okrzyk: »Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie!«

Artykuł kończy się słowami: Cały świat będzie w naprężeniu oczekiwał, jakiej odpowiedzi udzielą nasi wrogowie na wniosek czwórprzymierza. Jestto wniosek szczery i uczciwy, i piękniej nie mogły być rządy cesarza Karola rozpoczęte, jak przez to wyrażenie pragnienia, które w końcu pokojem się stanie. Oby to pragnienie spotkało się z podobnem ze strony ententy. I po tej i po tamtej stronie dokonują się bez ustanku bohaterskie czyny, wszystkie narody ofiarowały co miały najszczytniejszego, każdy z chwałą odchodzi z walki. Największą jednak chwałą rządów będzie, zakończyć ją. Jeżeli nie chcą w tej chwale brać udziału, jeżeli chcą aby to okrutne zabijanie trwało dalej, i my również jesteśmy w pogotowiu. Wypełnimy dalej nasz twardy obowiązek, jak go dotąd spełnialiśmy i, czego jesteśmy pewni, z równym sukcesem. Będziemy dalej prowadzili walkę jezeli nas kto do tego zmuszać będzie, a będziemy ją prowadzili z czystem sumieniem. z jakiem ją rozpoczęliśmy. Teraz mają głos nasi nieprzyjaciele.

WRAŻENIE W WIEDNIU.

Wiedeń. Z notą czwórprzymierza w sprawie rokowań pokojowych zapoznała się ludność wiedeńska o godzinie 12 w południe i wywołała ogromne wrażenie.

W całem Wiedniu tworzą propozycye mocarstw centralnych wyłączny temat rozmów. Z naprężeniem oczekuje się obecnie odpowiedzi państw ententy.

Wojna z Rumunią.

ŻALE BRATIANU,

Berlin. Według doniesień pism berlińskich, zamieszczają rosyjskie »Odesskija Wiedomosti« następujący interwiew swego współpracownika z Bratianu.

Długiego czasu trwania naszej wojny — mówił Bratianu — a w szczególności kampanii zimowej nie przewidywaliśmy, a w przekonaniu naszem utwierdzali nas nasi sprzymierzeńcy, szczególnie Rosya, która nas zapewniała, iż tak Niemcy. jak Austro-Węgry nie są zdolne do żadnej ofenzywy. Powiedziano nam, iż natychmiast przesuniemy widownię wojny w kraj nieomal zupełnie nie broniony i dano zapewnienie, że w walkach nad Sommą siły niemieckie zostaną tak silnie związane, iż o pomocy ze strony Niemiec, nie będą mogły Austro-Węgry nawet myśleć

Zapewnienia te i obietnice wyprowadziły nas w pole. Sądziliśmy, że spotkamy się z wyczerpanym przeciwnikiem, a tymczasem natrafiliśmy na silnego i strasznego nieprzyjaciela. Rumunia padła ofiarą złudzenia, jakiemu zresztą oddają się również nasi sprzymierzeńcy.

Nie pocieszam się fałszywym optymizmem Gdy w jesieni ub. r. grzmiały działa pod Belgradem, czy pomyślał ktokolwiek w stolicach ententy, iz w 9 tygodni później Serbia i Czarnogóra przestaną istnieć? Ubolewać należy, iż mocarstwa ententy nie zdołały ani razu swych mniejszych przyjaciół i zwolenników uchronić od nieszczęścia.

Król Ferdynand rumuński.

Genewa. Agencya Radio donosi z Unghenii: Król Ferdynand znajduje się w pośród swoich żołnierzy w pierwszej linii bojowej. Pragnie on stawiać opór aż do ostatniego żołnierza. Otwarcie Izby posłów w Jassach zostało odłożone do 21 b. m.

Gen. Petain następcą Joffre'a.

Zurych. »Neue Zuericher Ztg« dowiaduje się, iż największe widoki do objęcia urzędu generalissimusa armii francuskiej po ustąpieniu gen. Joffre'a ma gen. Petain.

Z izby francuskiej.

Paryż. (B. kor.) Na początku wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych zaprotestował dep. Brizon (socyalista) przy omawianiu przedłożenia o tymczasowych kredytach, żywo przeciw przedłużaniu piekielnej wojny, której jedynym wynikiem są miliony trupów i setki wyrzuconych miliardów. (Sprzeciwy i wrzawa) Brizon mimo sprzeciwu całej izby i wrzawy chce swą mowę kontynuować. Jeden z deputowanych obraża słownie Brizona, na co tenże rzuca szklankę z wodą mu na głowę. Wskutek tumultu nie do opisania, posiedzenie przerwano.

Po ponownem podjęciu oświadczył Brizon, że nie dopuścił się żadnego wykroczenia przeciw zebraniu, ale ktoś mnie w najgorszy sposób obraził, pytając się mnie, ile mnie zapłacono za tę mowę. Cisnąłem obrażającemu mnie szklankę z wodą w twarz i przyznaję, że gdybym miał był rewolwer w kieszeni, (wrzawa nie pozwala Brizonowi dokończyć mowy).

Po tem Izba postanowiła wykluczyć Brizona na pewien czas i gdy Brizon opuścił salę kontynuowała obrady.

Cesarz Karol w Budapeszcie.

Budapeszt. (B. kor.) Cesarz przybył tu rano z orszakiem. Na dworcu zachodnim oczekiwali jeneralny dyrektor kolei państwowych Tumai, burmistrz Barczy i starosta miasta Boda. Cesarz odznaczył ich rozmową a następnie udał się samochodem do zamku budzińskiego. Całą drogę witały monarchę entuzyastycznie zebrane tłumy.

Budapeszt. (B. kor.) Po przybyciu na zamek budziński przyjął monarcha na audyencyach przedewszystkiem hr. Tiszę i członków gabinetu, a następnie prezydyum Izby magnatów i prezydyum Izby posłów,, poczem nastąpiła audyencya reprezentacyi miejskiej. Na hołd złożony monarsze, wspomniał król o błogosławieństwach rządów zmarłego monarchy, którego imię nierozerwalnie złączone jest z wielkim rozwojem Budapesztu i dał wyraz nadziei osiągnięcia zwycięskiego pokoju, który zapewni narodowi i stolicy wspaniały rozwój. W południe pieszo udał się monarcha do księcia prymasa Czernocha. Popołudniu o godzinie 4 odjechał monarcha z powrotem do Wiednia.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (B. kor.) W dalszym ciągu posiedzenia hr. Battyany oznaczył skargi Austryi, jakoby Węgry za mało odstępywały środków żywności, jako zupełnie nieuzasadnione. Odrzuca przedłożenie, bo nie ma zaufania do rządu.

Po dalszych jeszcze przemowach obrady ze względu na spóźnioną porę przerwano. Prezydent proponuje, by ze względu na to, że jutro przedpołudniem prezydent Izby zjawi się przed monarchą, zaś prezydent ministrów imieniem rządu pragnie jutro złożyć oświadczenie, by posiedzenie Izby oznaczyć na g. 5 popoł. — Po króskiej dyskusyi nad porządkiem dziennym, uchwalono odbyć następne posiedzenie jutro o godz. 5 popoł.

Cesarz a V-ta pożyczka wojenna.

Wiedeń. (B. kor.) C. k. urząd pocztowej kasy oszczędności ogłasza następujące zawiadomienie: Jego cesarska Mość, który z żywem zainteresowaniem śledzi przebieg subskrybowania piątej pożyczki wojennej dał wyraz oczekiwaniu, że wyższe i niższe warstwy, mieszczanie i włościanie w czasie jeszcze pozostającym do subskrypcyi złączą się, by wynik tej pożyczki wojennej ukształtować odpowiednio do naszej siły i pewności.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI: Jadwiga Balicka z Sandomierza; Eugenia Nowakowa z Działoszyc; Andrzej Lelewicz ze Lwowa; Dr Jan Nelken ze Lwowa; Anna Gliszczyńska ze Strzemieszyc; Ksawera Potworowska z Łukowa (Królestwo Polskie); Dyr: Michał Sroczyński z Borysławia; Marya Borowiczowa z Drohobycza; Stefania Mierzejewska z Borowiny; Lena Gabryszewska z Zakopanego; Otto Wurzel z Zabłocia; Feliks Markiewicz ze Lwowa; Eugenia Handowa z Rozwadowa; Kazimierzowie Dąbrowscy z Łubek; Maryan Balukiewicz z Dąbrowy; Franciszek Trzciński z Brzozowa; Stanisław Birtus z Zakopanego; Gustaw Jellinek z Wiednia; Dr Józef Zychoń z Zakopanego; Adam Dubanowicz z Klimkówki; Julia Milewska ze Lwowa; Gabryel Leitner z Dąbrowy górniczej:

NADESŁANE.

†

Franciszek Mieczysław Dębski

Urzędnik Banku kraj. i Docent Akademii handlowej

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony świętymi Sakramentami, zasnął w Panu dnia 12-go grudnia 1916 r. w 36 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu do grobu familijnego nastąpi we czwartek dnia 14-go b. m o godz. 4 tej po południu na który-to smutny obrzęd stroskana żona z córką i rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się w piątek d. 15 grudnia b. r. o godzinie wpół do 10-tej rano w kościele parafialnym św. Szczepana na Piasku.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego, Kraków, pl. Szczepański 3.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem [illegible] Barka.